

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Dzienniki z zachodu nie nadeszły, ponieważ pociąg na kolei berlińsko-poznańskiej wcale nieprzybył do Poznania.

Berlin, d. 3. Stycznia. — Donieśliśmy w depeszy z Paryża z dnia 30. p. m., że dywan okazał się skłonny do przyjęcia propozycji wiedeńskich i to zapewne dało powód do zaburzenia spokojności w Konstantynopolu. Tymczasem najnowsza Kreuzzeitung donosi, że ta okazana skłonność nie bardzo popiera dzieło pokoju. Kreuzzeitung pisze w tej mierze, że nota wiedeńska z 5. Grudnia podpisana przez Prusy, Austryę, Francją i Anglię nie została porcie doręczoną, lubo o tem pisały dzienniki. Ale posłowie czterech mocarstw doręczyli inną notę przez siebie napisaną, która powtarza w ogóle to, co zawierała nota wiedeńska, z dodaniem jednak kilku punktów przychylniejszych porcie. Tę notę czterech posłów w Konstantynopolu przyjęła porta i na tem ograniczyć się powinny wiadomości pokojowe, które nadchodzą z Wiednia i Paryża. Tymczasem rzeczą jest jasną, że kiedy w sporze jedna strona okazuje się skłonną do zgody, zachodzi jeszcze kwestya, czyli i druga na nią przystanie. Rosya po otrzymaniu wiadomości o wiedeńskiej nocie konferencyjnej całą armią stawiała na stopie wojennej, w tej więc chwili nie rozpuści wojska, w obec instrukcyi wcale niewzględnych, które odebrali admirałowie połączonych flot francuzko-angielskich w Bosforze od swoich rządów. Z początku rządy owe miały zamiar wyciągnąć linią demarkacyjną na czarnem morzu, poza którą nie wolno się było wychylać tak rosyjskim, jakoteż tureckim okrętom. Rosya i na to nie byłaby przystała. Tymczasem instrukcyje, które odebrali admirałowie francuzki i angielski w Bosforze, daleko obszerniejsze mają pole działania, bo nie tylko rozkazano im udać się na morze czarne i wytknąć od Warny do Batum linią demarkacyjną, ale mają bezwzględne objąć panowanie na morzu czarnem, każdy okręt rosyjski zwracać do portów rosyjskich, a na przypadek oporu, mają użyć broni. Ponieważ niewątpimy, że takie instrukcyje otrzymali obaj admirałowie flot połączonych, przeto daleko podobniejszem jest teraz do prawdy wypowiedzenie wojny przez Rosyę Francyi i Anglii, aniżeli pokój pomiędzy Rosyą a Portą.

(Kor. Cz.) W sam dzień Bożego Narodzenia o godzinie 12. w południe umarł tu po długo wahać się chorobie generał Radowitz. Prusy poniosły w nim stratę jednego z najzdolniejszych swych ludzi stanu, świat katolicki jednego z najgorliwszych obrońców kościoła. Zaszczycany oddawna osobistą przyjaźnią N. Pana, generał Radowitz wpływał niekiedy stanowczo na bieg wewnętrznej i zewnętrznej polityki Prus. Do ostatnich chwil zgonu N. Pan odwiedzał chorego i zasięgał jego rady. Nie zasiadał on w latach ostatnich w gabinecie, ale rada jego wpływała do niego niewiedomie i nie zostawała nigdy bez uwzględnienia. Generał Radowitz przemawiał zawsze za udzielną i niezawisłą polityką Prus, w takich nawet okolicznościach, gdy nacisk stosunków zewnętrznych odradzał stanowcze działanie. Wiadomem jest stanowisko jego w gabinecie w czasie umów olomunieckich. Wystąpiwszy wówczas z niego zabrał z sobą zaufanie i zapewnienie osobistej przyjaźni swego monarchy, mając być wkrótce w innym obowiązku powołany do jego boku. W dawniejszym przeciwniku swoim, dzisiejszym ministrze-prezydencie, znalazł w prędkim czasie, po oddaleniu od Prus chwilowego niebezpieczeństwa, godnego obrońcę tych samych opinii i dążeń, które w interesie utrzymania udzielnej polityki Prus był tak stanowczo popierał. Odtąd rada jego stała się silną podporą polityki dzisiejszego gabinetu. Stanowisko polityczne, które Prusy zajęły od samego początku sporu w sprawie wschodniej, i które ani w Ołomuńcu, ani w Warszawie, ani później w Berlinie żadnemu nieuległo wpływowi, ma być głównie dziełem wspólnej rady tak pana Manteuffla jak ś. p. generała Radowitza. Obecność tego ostatniego przy dworze nie była też mile widziana przez gabinet petersburgski. Śmierć generała Radowitza, uważana pod tym względem, nie jest więc w tej chwili i bez politycznego znaczenia. Nie jest bez znaczenia i dla wewnętrznych stosunków, mianowicie dla spraw kościoła. Generał Radowitz gorliwym był katolikiem. Bronił on kościoła wtenczas, gdy go, jak w Frankfurcie, publicznie poniewierano, gdy potrzeba było osobistej odwagi, aby wystąpić w jego obronie przeciwko napaściom cywilizacyi. Generał Radowitz wpływem stanowiska swego i stosunku osobistego do monarchy miarkował wszelkie gwałtowniejsze sposoby i środki, które rząd pruski uważał za właściwe w znoszeniu się swem z katolickim kościołem. Droga pośrednicząca podawaną była przez ś. p. zmarłego za najbawienniejszą dla Prus. Droga ta odpowiadała zupełnie religijnemu usposobieniu monarchy. Dotąd rząd pruski stara się nią postępować, i mimo przeciwnych w sferach ministeryalnych dążeń, trzeba się spodziewać, że

wola królewska wykonawcom praw krajowych zejść z niej nie dozwoli. Wszakże katolicy nie prędko znajdą takiego obrońcę interesów swych przy samym boku osoby monarchy, jakiego mieli w ś. p. zmarłym jenerale. Jak zwykle ludzie wyżsi, generał Radowitz nie wielu miał przyjaciół. W charakterze jego było coś mistyczno-tajemniczego. To oddalało od niego ludzi, nie umiejących lub nie chcących go rozumieć. Ten sam rys, mający źródło swe nie tylko w religijném duszy jego usposobieniu, lecz i w pewnym przyrodzonym, a przez naukę i doświadczenie wzmocnionem jasnowidzeniu rzeczy i stosunków tego świata, jednal mu z drugiej strony tych wszystkich, którzy mimowolnie czuli wpływ tej wewnętrznej jego potęgi. Jakoż najzimniejsi i najwytrwalsi w uczuciu i zdaniu ludzie nie mogli unikać jego wpływu, słuchając go mówiącego, lubo po wysłuchaniu nie wahali się wymowy przekonań i natchnienia wydawać za kunszt scenicznego artysty. Są ludzie, nawet między katolikami, którzy zmarłego nazywali nowoczesnym Cagliostrem, podobno dla tego tylko, że w zmarłego obliczu i słowie więcej było surowej prawdy, niżeli jej znieść może dzisiejsza fałszem podszyta cywilizacya. Pokój jego duszy!

Rossya.

Dyplom cesarski do ukochanego syna naszego, Jego C. W. wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza.

Mianowawszy Was towarzyszem naczelnika głównego sztabu morskiego, i śledząc bacznie postęp czynności Waszej służbowej, przyjemnie mi było przekonać się, że Wy, wchodząc we wszystkie rozgałęzienia tego różnokładowego zarządu, odpowiadacie w ten sposób naszemu zaufaniu. Włożona na Was ważną pracę ułożenia ustawy morskiej służby, dokonaliście z odznaczającym się powodzeniem, jak to poświadczył przed nami generał adjutant ks. Menszykow; objawszy zaś, w jego nieobecności zarząd ministerstwa morskiego, zdołaliście w krótkim przeciągu czasu zmniejszyć znaczne wydatki departamentu komissoryackiego. Wszystko to, radując serce rodzicielskie, daje Wam prawo do szczególnego naszego zadowolenia, w dowód którego mianujemy Was kawalerem orderu ś. Włodzimierza kl. 1., którego oznaki przy niniejszem dołączając, rozkazujemy przywdziać i nosić podług przepisów.

Jesteśmy przekonani, że działając dalej z tą samą gorliwością na waszem polu służby, doprowadzicie zarządzaną przez Was galęz do upragnionej pod wszelkimi względami doskonałości, i staniecie się godnym, jeśli wymagać tego będą okoliczności, do poprowadzenia flot naszych przeciw wrogom ojczyzny ku nowej sławie.

Na oryginalne własną J. C. mości ręką napisano: Mikołaj.
St. Petersburg, dn. 6. Grudnia 1853.

Reskrypta najwyższe, I. Wydany do głównodowodzącego oddzielnym korpusem Kaukazkim, generał-adjutanta księcia Woroncowa.

Ks. Michale synu Symeona. Nieprzyjazne zamiary porty ottomańskiej przeciw powierzonemu wam krajowi, objawiły się jeszcze w ciągu zeszłego lata przez znaczne gromadzenie wojsk na granicy Zakaukaskiej, i knowania mające na celu rozszerzenie buntu pomiędzy plemionami Góralskimi.

Śród takich okoliczności należało wam przedsięwziąć jednocześnie środki dla odparcia nieprzyjaciela zewnętrznego, oraz dla ukroczenia wrogów wewnętrznych. Trudna ta sprawa została przez Was dokonana z zupełnym powodzeniem.

Według rozkazów waszych, waleczne wojska Kaukazkie nie tylko zwyciężyły zuchwale targnięcie się Szamila na linię Lezgińską, ale, przedarłszy się w głąb ziem narodów Zakubańskich, powstrzymały ich od wspierania Turków.

Na granicy azyatyckiej doświadczone rozporządzenia wasze uwieńczone zostały szeregiem świetnych zwycięstw. Sławna walka w d. 2. Listopada przy w. Bajandur była zwiastunem porażek, zadanych Turkom 6go t. m. pod Accchurem, 14. pod Achalczykiem i 19. na prawym brzegu Arpaczaju. Zdobyte na nieprzyjaciela 37 dział, sztandary, broń, dwa obozy i znaczna ilość zapasów żywności i amunicyi, świadczą o mężstwie podwładnych wam, oddzielnego korpusu kaukazkiego i 13ej dywizyi piechoty, równie jak wojsk kozackich oraz milicyi.

Tak pomysłny początek działań wojennych, zawdzięczam bezpośrednio waszemu doświadczeniu i niewzruszonemu duchowi, którym ożywiłście powierzzone wam wojska. Proszę za przy tej okoliczności oświadczyć i im szczerą moją wdzięczność i przekonanie, że w oczekujących ich działaniach, oni przy pomocy Bożej, okryją siebie, was i oręż Ruski nową sławą. Pozostaję ku wam na zawsze niezmiennie przychylnym.

Na oryginalne własną J. C. mości ręką napisano: Mikołaj.
St. Petersburg, 6. Grudnia 1853.

II. Wydany do wojennego Moskiewskiego generała-gubernatora, generała-adjutanta hr. Zakrzewskiego.

Hr. Arseniuszu synu Andrzej! Z szczególnem zadowolnieniem otrzymałam przedstawione mi przez was w imieniu wszystkich mieszkańców pierwszej stolicy mojej powinszowanie w dniu mych imienin. Wyrażone przez nie uczucia miłości i poświęcenia, oraz ich modły, aby najwyższy obdarzył sławę i miłość naszych nowych zwycięstwami, znalazł prostą drogę do mego serca. Przyjemnie mi jest oznajmić wam i wszystkim mieszkańcom pierwotnego grodu serdeczną moją wdzięczność.

Pozostaję ku wam na zawsze przychylnym.

Na oryginale własną J. C. mości ręką napisano:

Mikołaj.

St. Petersburg, 6. Grudnia 1853.

Dyplom cesarski do naszego generała-adjutanta, ministra wojny, generała-lejtnanta ks. Dolgorukow.

Zarządzając ku zupełnemu zadowoleniu naszemu obszernym wydziałem ministerstwa wojny, daliście obecnie dowody przykładowej czynności i wybor-nych rozporządzeń przy poruszaniu wojsk naszych, oraz przy zaopatrzeniu armii w rynsztunek, żywność i inne rzeczy niezbędne. W nagrodę za tyle użyteczną służbę waszą, najmilościwiej mianowaliśmy was kawalerem orderu św. Włodzimierza kl. Iszej, którego oznaki przy niniejszem załączając, pozostajemy cesarską łaską naszą ku wam przychylnymi.

Na oryginale własną J. C. mości ręką napisano:

Mikołaj.

St. Petersburg 6. Grudnia 1853.

Szwecya.

Do Timesa piszą ze Sztokolmu pod d. 11. Grudnia, co następuje: rosyjski kurjer przybył tam z notą dyplomatyczną, w której Rosya nakazuje Szwecyi, ażeby swoje porty zamknęła angielskim i francuzkim okrętom i kupcom. Trudno mi uwierzyć, aby taki nadszedł rozkaz, ale że bardzo ważna nota nadeszła do Sztokolmu, o tém mamy pewną wiadomość. Rosya gotowa jest groźbami lub pochlebstwami przeciągnąć Szwecyę na swoją stronę i z tego powodu bardzo są Szwedzi oburzeni. Królewska rodzina sprzyja dworowi rosyjskiemu, ale naród nienawidzi Rosyi. Nie jest tu tajemnicą, że Rosya ogromne siły wydobywa na wojnę, chociaż starają się to utrzymywać, w jak największej tajemnicy. Rosya ma dwa szrubowe okręty liniowe i spiesza teraz dwa inne wojenne okręty-przemienić w szrubowe parowce. Odkąd Finlandya należy do Rosyi, posiada ona majtków najdzielniejszych w świecie, z wyjątkiem anglo-saskich, tak że tu upowszechniło się zdanie, że na przyszłe lato zdziwią się Anglcy i Francuzi, na widok sił rosyjskich na morzu. Rosyjscy emisarysze działają na całym świecie. Oni to w Persyi wysadzili wpływ Anglii na rzecz Rosyi. Dost Mohamed stawia po stronie Rosyi. Daily News umieszcza drugą korespondencyę, która mniej niepokoi, jak pierwsza szwedzka, a brzmi jak następuje: z najlepszego źródła możemy donieść, że rosyjski admirał, który niedawno obejrzał bałtycką flotę, uznał jej połowę za niezdadną do służby morskiej i w skutek tego postanowiono 30 nowych szrubowych okrętów zbudować za kontraktami. Być więc łatwo może, iż wkrótce na warsztatach nad Tumizą lub Clyde m ujrzemy budowane na rachunek rosyjski okręty liniowe szrubowe, z których część podejma się także Amerykanie zbudować. Na to będzie potrzeba przynajmniej dwóch lat, zanim stanie tak ogromna flota poruszana parą i szrubą.

Francya.

(Kor. Cz.) Paryż, 24. Grudnia. — List ze Stambułu z d. 8. t. m. podaje mi parę szczegółów które nie zostały ogłoszone w dziennikach. Oprócz kozaków i legii czerkieskiej, sultan rozkazał formacyę chrześcijańskiego legionu zagranicznego. Legion ten, chociaż będzie służył pieszo, będzie ubrany jak kozacy, z różnicą że u spodni będzie miał wypustki żółte a u kółpek sukno zielone. Legion czerkieski ma wypustki u spodni i sukno u kółpek zielone. Legion czerkieski liczy już 1800 Czerkiesi posłani na flotylli Osmana baszy, pobitej pod Sinopą, nienależeli do legionu. Około Nowego Roku, Sadyk bey wyruszy z pierwszą sotnią kozaków nad Dunaj, gdzie się skompletuje z okolicznych kozaków. Wiadomości z Serbii są dla Turcyi pomyslnie. W sprawie konsula Muchina, książę Aleksander zrobił co mógł. Jeżeli teraz p. Muchin przybywa co noc z Semlina do Belgradu, pod protekcyę jednego konsula, to książę Aleksander przeszkodzi temu nie może. Jest to rzecz Turcyi i ambasadora tureckiego w Wiedniu. Listy stambulskie nie nie mówią o Persyi. Zdaje się jednak, że szach perski ujęty przez niesłychane obietnice Rosyi, jeżeli już nie zerwał z Turcyę, to jest bliski zerwania. Times wystawia pokłócenie Persyi z Turcyę za arcydzieło dyplomacyi rosyjskiej. Anglia ma organizować nową flotę i posłać ją do golfu perskiego, dla nauczania rozumu nierozważnego szacha. Listy stambulskie mówią tylko o powodzeniach broni tureckiej na lądzie i o niezłomnej woli sultana prowadzenia wojny i Turcy mieli im zabrać kilka dział.

Depeze telegraficzne które odebraliśmy, sięgają d. 13. Zdaje się, że floty sprzymierzone weszły na morze Czarne. Journal de Frankfort twierdząc, że floty mają rozkaz nie pozwalania aby flota rosyjska debarkowała wojsko na brzegi tureckie, sądzi, że floty sprzeciwiać się także będą debarkowaniu wojsk tureckich na brzegi rosyjskie, mianowicie na brzegi Czerkasyi. Constitutionnel przywiązuje wagę do artykułu frankfurckiego dziennika. Głoszona sprzeczką która miała zajść między admirałem Dundas a generałem Baraguay d'Hilliers nie potwierdziła się i zdaje się być fałszywą. Paryski korespondent Timesa podaje rozmowę jednego Anglika z Napoleonem III. Ostatni miał oświadczyć, iż floty sprzymierzone znajdują się już zapewne na morzu Czarnym, i że gdyby weszły na nie wcześniej, jużby może Rosya opuściła Moldo-Woloszczynę(?). Rzeczony korespondent zapewnia, że jeżeli Francya załaziła się na ozięłość (inertie) angielską i jeżeli były różnice już ustaly. Trudno temu uwierzyć, skoro się widzi u rządowego steru Anglii ludzi z r. 1814. i 1828. Cokolwiek bądź, wejście flot na morze Czarne, jeżeli już nastąpiło, jest wypadkiem wielkiej wagi. Niepodobna przypuścić, aby floty mogły przeskadzać Turcyi w przesyłaniu majtków do Georgii. Zresztą wojenne spotkanie, które byle jaki strzał może spowodować. Mówią, że rząd francuzki doniesie w Monitorze o wejściu flot na morze Czarne i społeczeńie o przychyleniu się Porty do negocyacji i wysłania ambasadora na kon-

gres. Czyńcie podobnie, rząd ma mieć zamiar utrzymywania kursu giełdy. W Paryżu giełda wpływa przeważnie na wszystko. Z początkiem miesiąca, wszystkie figury polityczne zrobiły operacye na podwyżkę. Klęska sinopska i wystąpienie z ministryum lorda Palmerstona pomieszały im szyki; giełda spadła. Ta też teraz chociaż wierzą, że negocyacye do niczego nie doprowadzą i że wojna jest niechybna, starają się wszelkimi sposobami utrzymać kurs giełdy, aby likwidacya ich interesów odbyła się bez wielkiej straty. W tym celu Emil de Girardin obcina systematycznie komunikowane mu listy i prawi ciągle o pokoju.

Wejście flot sprzymierzonych na morze Czarne ma nie pociągnąć za sobą jak nateraz, wyjazdu ambasadorów rosyjskich z Paryża i Londynu. Cała rzecz ma się ograniczyć na daniu tłumaczenia w duchu dziennika frankfurckiego. Dalszy obrot rzeczy zależy od kryzy ministryalnej angielskiej, której rezultat trudny jest do przewidzenia, przy zachodach partyi Koburgskiej. Kluby polityczne londyńskie są w nadzwyczajnym ruchu. Jest to rzecz zwykła w Anglii, bo tam każdy człowiek rządowy ma swych klientów, którym przychodząc do władzy urzęda rozdaje.

Mówiąc o Anglii muszę dodać, iż Francuzi skarżą się, iż w Paryżu znajduje się obecnie wiele kieszkowych złodziei angielskich, „pick-pockets”, sławnych ze zreczności, a korzystających z obecnej mody francuzkiej, która nie umieszcza kieszeni pod połą surdutów jak to czyni jednostajna zawsze a utylitarna moda angielska. To mi przypomina zabawną rozmowę jaką miałem raz w Amsterdamie z jednym francuzkiem przedsiębiorcą oświecenięcia miast gazem. Gdy mu wystawiał że Amsterdam, kładąc się spać o 10tej wieczorem i trzymając drzwi prawie otworem, nie potrzebuje jaskrawego oświecenięcia ulic, on mi odrzekł: „oh! to nie racya; przysyłę ja Amsterdamszyczym kilku naszych dobrych złodziei a oni ich rozum i potrzeby lepszego oświecenięcia ulic nauczą.”

Mówią, że sprawa dotycząca ogłoszenia noty dyplomatycznej w D é b a t a c h, została uspioną. P. Bertin miał się oświadczyć, że rzeczona nota zakomunikował mu jego korespondent wiedeński.

Anglia.

Londyn, d. 28. Grudnia. — Organa rządowe Times, Chronicle i Post twierdzą, że układy na mocy protokołu wiedeńskiego nieudadzą się i dla tego przysposabiają publiczność na wojenną manifestacyę. Porta podobno na wielkim dywanie dnia 18go daleko śmielsze postawiła żądania, aniżeli sobie wystawiała zachodnie mocarstwa. Porta żąda zniesienia dawnych traktatów zawartych z Rosyą, natychmiastowego opuszczenia księstw naddunajskich przez Rosyan. Z drugiej zaś strony powiadają, że rząd ma wiadomość, iż car uważa za ujmę własnej godności, gdyby miał przyjąć nawet umiarkowane propozycye Anglii i Francyi. Według tego bitwa pod Sinopą bynajmniej nie zmieknęły porty, ani też nienasyciła dumy rosyjskiej. W domysłach swoich o polityce austryackiej różnią się od siebie ministryalne dzienniki i dziwną jest rzeczą, że właśnie Times obawia się najgorszych rzeczy ze strony Austrii, chociaż najsiłniej dmie w trąbkę wojenną. Co się tyczy manifestacyi wojennej, domyśla się Times, że ta objawi się w blokadzie portu w Sewastopolu. Zdaje się, że paryskie dzienniki lepiej są w tej mierze poinformowane i że admirałowie otrzymali rozkaz udania się z flotami swemi na linię od Warny do Batum i podzielenia kotliny morza Czarnego na część rosyjską i na część turecką.

We wstępnym artykule Timesa czytamy między innemi, co następuje: nie taimy przed sobą, że właściwej przeszkody szukać należy w Rosyi. Wiedeński protokół przyjmuje za fakt niezaprzeczony, że Rosya po raz kilka objawiła chęć do układów i że zaręczaniom w tej mierze rosyjskim wierzyć można. Niemamy przecie powodu przypuszczać, że zaręczania te więcej mają wartości, aniżeli oświadczenia, które tyle razy zlamała i jeżeli dobrze się przypatrzymy pismom stanu rosyjskim, przekonamy się, że car zawsze unika uznania jakichkolwiek praw europejskich lub powagi jakiegokolwiek konferencyi. Bieg wojny, niezmiernie przestraszony teatr wojny, religijne i narodowe namiętności, które walkę rozpala, oddalają wszelką myśl zawieszenia broni i niewczesność układów pokazuja. Każdy dzień przynosi nam nowe dowody, że car szukał tylko pozorów, aby tylko swoich najpotężniejszych przeciwników utrzymać i łamać, aby na wiosnę tém silniej mógł wystąpić. Teraz, kiedy godzina przychodzi do działania odzywa się nagle Austya w artykule nędnym i zapewne pod natęgnięciem rosyjskiem pisany, który się pojawił w Austryackiej koresp., że nie jest prawdą aby Austya miała zająć mniej przyjacielskie lub nawet groźne stanowisko przeciw Rosyi. Obawiamy się, ażeby to oświadczenie wiedeńskie nie było dowodem w tej chwili, że część niepodległa gabinetu austryackiego nie jest w stanie utrzymać się. Załedwie usechł atrament protokołu wiedeńskiego z dnia 3. Grudnia, a już wypiera się gabinet wiedeński ducha tego protokołu. Niechaj się atoli Austya przysposobi, że jeżeli w obecnym zawiłaniu zajmie stanowisko przeciwne powszechnemu interesowi Europy i przez to pogorszy skutki nieporozumienia już panującego, natenczas na własną głowę ściągnie pierwszy i najcięższy odwet.

Wiedeński korespondent dziennika Chronicle mówi o tym artykule Kor. austr.: chociaż umiem ocenić dążność dyplomatyczną tego artykułu na pół urzędowego, muszę jednak wspomnieć, że koniec jego wcale niezmiernie mojego zdania, które tak często objawiałem w tym przedmiocie. Dopóki cesarz Mikołaj nie zabierze Turcyi ani kawałka ziemi w Europie przynajmniej, czyli lepiej i wyraźniej powiedziawszy, dopóki Rosya nie pokaze usiłowania względem wcielenia do państw swoich księstw naddunajskich, albo jakkolwiek powiększenia się na wschodzie ze szkodą Austrii, dopóty pozostaną cesarz Austrii z cesarzem rosyjskim najlepszymi przyjaciółmi. Jest to rzeczą naturalną. Po za tém znajduje się linia rozdzielająca, — Rubikon, którego Austya nieprzekroczy.

— Herald niedowierza wcale rządowi i ostrzega lorda Palmerstona przed jego kolegami, którzy teraz pokazują twarz antirosyjskie, podobne jak ich organa, a wewnątrz czyli w sercach, co innego knują. Plany Aberdeena tylko zostały odroczone, ale nie zniesione. Taki maż stanu, jakim jest lord Palmerston nie powinien się dać drugi raz złudzić. Jest on teraz narodowi angielskiemu rękojmnia za honor. Jeżeli więc Turcyi nogę podłożą, aby upadła, natenczas lord Palmerston podwójnym zostanie zdrajca.

— W Portsmouthie znajdują się dwie fregaty parowe Sidon o 22 i Leopard

